

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata : półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować : *Bolesław Wyslouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu“. (Lwów, Chorążczyzna Nr. domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu“ we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.

Do braci włościan pow. Bocheńskiego.

Drodzy bracia! Niezmiernie ważna czeka nas chwila, bo oto prawie w przeddzień ogólnych wyborów sejmowych, my pierwsi mamy dać przykład, jakie za rok będą te wybory. Cały kraj patrzy na nasz powiat i z wyniku bliskiego uzupełniającego wyboru w miejsce śp. Franciszka Hoszarda sądzić będzie, czyśmy po tych kilku latach zaciętej walki o swe prawa, spoteźnieli, czy też rozbili się i zmaleli. Groźne co prawda wiszą nad nami chmury, w małej części okręgu Wiśnickiego sieją już wiatr płatni agitatorzy i stańczykom gotują zwycięstwo, ale da Bóg, burza im się tylko na głowy zwali. Przypomnijcie sobie, bracia, te przepiękne chwile, gdyśmy zgodą a jednością przeprowadzili nową Radę powiatową, niech odżyje w naszej pamięci prawdziwie śmiała walka z przekupstwem stańczykowskim i z przymusem władz powiatowych. Wówczas już zwycięstwo mogło być w naszych rękach, gdyby nie zdrada Stojalowskiego, który raczej Stańczyka

wybrać polecał, byle nie dopuścić do wyboru brata włościanina. Dziś nauczeni doświadczeniem w ścisłej jedności szukać musimy ocalenia. Niech nikt z was, drodzy Bracia, nie działa na własną rękę, niech nie nikomu nie przyrzeka, niech odtrąci zdradliwie podawaną rękę komitetu stańczykowskiego, lecz niech czeka komendy z własnego komitetu włościańskiego i potem za nią niezłomnie kroczy. Pamiętajmy o tem, że przy wyborach do Rady Państwa dwa tylko ścierały się obozy, z jednej strony lizunie i pańscy niewolnicy, z drugiej niezależni, w jedno stronnictwo złączyli włościanie, a przecież przez zdradę przegraliśmy, coż się więc teraz stanie, gdy się na trzy rozdzielimy części i miasto wspólnie ruszyć na wroga wzajem się zwalczać będziemy. Bądźmy jednak dobrej myśli, takie nieszczęście spotkać nas nie może. Tych kilku zbalamuconych i poczucia karności pozbawionych braci starajmy się przeprowadzić do równowagi, bo nie nienawiść, ale miłość i zgoda jest naszym hasłem. Właśnie teraz tworzą się komitety parafjalne, z łona

tych komitetów powstanie komitet powiatowy i w jego ręce złożymy postanowienie, kto naszym ma być kandydatem, za kim, jak jeden mąż, iść powinniśmy.

A więc baczność, bracia włościanie powiatu Bocheńskiego, dotąd nikt nie ma prawa narzucać nam kandydata, my sami o tem postanowimy. Jedność, stałość przekonań, odwaga i karność, te cnoty dadzą nam dawno upragnione zwycięstwo. Walczmy z mestwem, by nam nikt nie zarzucił, że poprzednie nasze powodzenie było ogniem słomianym, który błysnął i zgasł. Łączmy się tylko, ufajmy sobie wzajem, nie wierźmy byle baśniom, a z próby, na którą cały kraj patrzy, wyjdziemy zwyciężko.

Po cierniach do nieba.

Wasz brat

Franciszek Bardel.

Z rad powiatowych.

Nowo wybrana Rada powiatowa ja-sielska odbyła pierwsze posiedzenie 4.

Jak to górale ziemi polskiej bronili.

Utarło się u nas zdanie, że tylko szlachta, że tylko rycerstwo polskie pierśią swoją zasłaniało ojczyznę przed wrogiem i krew za jej swobody przelewało. Zdanie to jest mylne. Walczyli obok szlachty i włościanie, aby Polskę od upadku i sromotnej zachować niewoli, kładli i oni głowy swoje dla niej. Opowiemy Wam kiedyś szczegółowo o czynach wojennych Włościan za polskich czasów, które to czyny słuszną chlubą Was napelnia, Przyjaciele, tymczasem zaś powtarzamy tu opowieść o tem, z jaką dzielnością i bohaterstwem bili górale Szwedów, którzy w połowie siedm-

stycznia br. Ludowcy przybyli wszyscy w komplecie i po naradzie przed posiedzeniem uchwalili żądać: 1) aby nie wybierano prezesem Kotarskiego, jeno Brykczyńskiego, ponieważ p. Kotarski za dotychczasowego swego urzędowania oddał Radę powiatową na łaskę i niełaskę inżynjera pow. Lipczyńskiego, 2) aby ludowcom dano odpowiedni udział w Wydziale, a mianowicie stanowiska wicemarszałka i dwóch członków Wydziału, albowiem ludowców jest w Radzie pow. 12. a nieludowców 14. 3) Polecono profesorowi Tomaszowi Pawłowskiemu, aby w imieniu wszystkich zaprotestował przeciw zachowaniu się przeciwników, zwłaszcza dr. Adamskiego, którzy pozwolili sobie wyrażać się w sposób uwłaczający o wybranych przez lud radcach. W razie gdyby przeciwnicy nie chcieli zadość uczynić słusznym i sprawiedliwym żądaniom ludowców, postanowili wszyscy radcy ludowi zgodnie dać im do poznania, że nie pozwolą żywiołem ludowym poniewierać.

Na posiedzeniu, które się następnie odbyło, po sprawdzeniu aktów wyborczych, wypowiedział profesor Tomasz Pawłowski dłuższą przemowę do przeciwników i przedstawił żądania ludowców co do wyboru Wydziału. Nic to nie pomogło, przeciwnicy wybrali 14 głosami Kotarskiego na prezesa, a Metzgera na wiceprezesa. Ludowcy oddali wszystkie 12 głosów na Brykczyń-

nastego stulecia zalewali swem wejściem całą niemal Polskę i mieli już w swych rękach stolicę i główne miasta. Piękną tę opowieść ogłosił w gazetce wychodzącej w Zakopanem pod tytułem „Przegląd Zakopański“, Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski, syn znanego dobrze i Wam wszystkim malarza

*

Z początkiem stycznia 1656 r. słyhać było o góralach nietylko w Małopolsce, ale nawet w Wielkopolsce, gdzie pod wodzą starosty Żegockiego, dokuczają Szwedom. Było tych górali kilka tysięcy, a zbierał ich marszałek wielki koronny Jerzy Lubomirski, który wówczas kierował obroną w okolicy Krakowa. Z pod Żywca nadeszli górale pod wodzą starosty żywieckie-

skiego jako na marszałka i także 12 głosów na Pawłoskiego jako na wicemarszałka. Gdy ogłoszono wynik i ludowcy się przekonali, iż ich przestrogi i powoływanie się na sprawiedliwość padły jak groch na ścianę, opuścili, ze słowami: „hańba wam“, posiedzenie. Na naradzie, którą następnie odbyli radcy ludowi, wszyscy byli za tem, aby dążyć do rozwiązania tej rady i do nowych wyborów. Sprawę tę rozpatrzy lud na zgromadzeniach, które się niebawem odbędą w Krempny, Frysztaku i Czeluśnicy, a weźmie ją także pod rozwagę Rada naczelna Stronnictwa ludowego.

Rada powiatowa w Krośnie odbyła w r. 1899. jedno jedyne posiedzenie, choć powinno ich być przynajmniej cztery, tj. co kwartał. Już to stańczyki są niewyczerpani w sztukach odsuwania ludu od wszelkich rządów. Gdzie nie są pewni większości, tam zamiast rady powiatowej rządzi Wydział, w którym przez współdziałanie opiekunów miejskich mają większość. — Na posiedzeniu tem przedstawił się Radzie nowy starosta Nowosielecki i zapewniał, że chce bardzo pracować dla powiatu (byle nie w duchu stańczykowskim, jak początki już pokazują). Nie powiedział wszakże, czy będzie pilnował prawa i pod tym względem, aby do kurji ludowej nie wdzierali się na posłów itp. nieproszeni opiekunowie. Odpowiedział staroście p. Trzeciecki i ludowiec Nawrocki, który prosił o względy dla nie-

egzaminowanych akuszerok, z uwagi na ludność, tudzież wspomniał o potrzebie rychłej regulacji Wisłoka w Białobrzegach.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wniósł ludowiec Mięśowicz zażalenie na Wydział powiat., iż tak rzadko zwołuje posiedzenia Rady, przez co pilne i ważne dla powiatu sprawy doznają opóźnienia, a następnie przez nagromadzenie mnóstwa spraw na jedno posiedzenie niepodobna gruntownie wszystkich omówić. Dalej zapytał Mięśowicz, dlaczego Wydział krajowy nie przyznał Krosnu żadnej subwencji na utrzymanie dróg, tudzież dlaczego sprawy opłat za pastwiska gminne we Wróbliku dotąd nie uporządkowano według sprawiedliwości. Przemawiali w tej sprawie ludowiec Olszewski i dr. Jugendfein. Następnie ludowcy: Nawrocki, Mięśowicz, Szubra i Nowak omawiali zły stan co ważniejszych dróg gminnych w powiecie. Wydział pow. bardzo skąpo udziela gminom pomocy z pobranych dodatków podatkowych, a także zaniedbał Wydział pow. przedłożyć Wydziałowi kraj. wykaz dróg gminnych, które do I. klasy należy zaliczyć. Dróżnicy, których Rada pow. na wniosek Wydziału w liczbie 10 ustanowiła, nie odpowiadają zadaniu, a dużo kosztują. To też ludowcy poparli wniosek Nawrockiego, aby zupełnie znieść posady tych dróżników, ale po przemowach Stawiarskiego, Trzecieckiego, Bergmana i dr. Judendfeina odroczone stanowcze za-

go Czartoryskiego, a ci byli bardzo rozżarci. Już po drodze złapali zdrajcę szlachcica Dębickiego i rozstrzelali go wraz z 4-ma innymi towarzyszami.

Wszędzie głosili, że nie przepuszczą żadnemu zdrajcy, który wpadnie im w ręce. Nawet posłowie obcych mocarstw, jeśli zjawiali się w strojach cudzoziemskich, nie byli bezpieczni, brano ich bowiem za Szwedów. Wskutek tego właśnie padł ofiarą wysłaniec rządu austriackiego, zabity na Mazowszu, poseł zaś austriacki, jadący do Króla Jana Kazimierza, gdy z Orawy wyjechał na Podhale, rychło uciekać musiał na Węgry, napastowany przez górali. Doniósł też swemu rządowi w tajnym raporcie, że się nie może dostać do króla polskiego poprzez tłumy powstałych górali.

W pierwszych dniach stycznia wysłali Szwedzi z Krakowa ku Sączowi oddział wojska, złożony z tysiąca piechoty, aby rozpędzić kupujące się tam tłumy górali. Ani jeden Szwed jednak nie wrócił z tej wyprawy, nawet aby donieść, co się dzieje, bo wszystkich co do nogi górale wybili.

Równocześnie wspomniany już Żegoczeki, starosta bałimostowski, z innymi oddziałami górali przebiegał Wielkopolskę w szerz i wzdłuż, szerząc postrach pomiędzy Szwedami i zdrajcami. Nad tymi ostatnimi zwłaszcza pastwią się górale okrutnie. Szwedów wycinają w pień. Pod Mławą znieśli 500 Szwedów, nieprzepuszczając ani jednemu. Niechętnie też Szwedzi zaczynają z nimi walki, chyba gdy są w przeważającej sile, próbują wtedy ścigać, ale pra-

łatwienie do następnego posiedzenia. Do komisji skonstruującej wybrano Starowiejskiego, Obłąkę, Nawrockiego i Mięśowicza. Na restaurację kościoła farnego w Krośnie uchwalono 1000 złr. Do zarządu powiatowego Kółek rolniczych wybrano ks. Janickiego i Mięśowicza. Uchwalono popierać w powiecie tworzenie kas Raiffeizenowskich, w myśl referatu dr. Jugendfeina. Z kolei przystąpiono do wniosku Wydziału pow. o urządzenie kursu pow. dla pisarzy gminnych. Rozprawa nad tem była burzliwa. Zwalczał wniosek stanowczo Nawrocki i Kordyś, popierał go dr. Jugendfein. Uchwalono w końcu urządzić na próbę jeden taki kurs.

* * *

Na pełnym posiedzeniu Rady pow. *sanockiej* 20. grud. — jawiło się 19 członków, 9 ludowców, a 10 z kurji miejskiej i z obszarników. Najważniejszym faktem było uchwalenie budżetu powiatowego, i wybór 1 członka wydziału na miejsce Fihausera, który wniósł rezygnację, wybór komisji rachunkowej i komisji woskowej.

Włościanie trzymali się jak jeden, ale znajdowali w mniejszości. Brakowało i ks. Kałużniackiego, który przez lud wybrany, a działa na niekorzyść gmin, jak to dowiódł na gminie Besku i t. d.

Brakowało też z włośc. kurji Dr. Gawła, który wyjechał do Krakowa, ale dotychczas rezygnacji nie wnosi, a przeto ubywa włościanom jeden głos w Wydziale i w Radzie. Włośc. Szczerba ze Szklar wcale

wie zawsze bezskutecznie. Współczesne źródła nazywają tych wojowniczych górali Wołochami, a w bliższych objaśnieniach podają, że Wołochy i górale to mieszkańcy gór krakowskich i z pogranicza Węgier, że wyglądają straszliwie, są okrutni, gorliwi w wierze i niezmiernie lekcy. Oni to odebrali Sandomierz, a teraz proszą króla, aby im pozwolił odebrać Kraków.

W połowie stycznia donoszą z okolic Częstochowy o znajdującym się tam silnym oddziale górali, zaopatrzonem nawet w cztery działa. Starosta babimostowski tymczasem dokazuje dalej ze swymi góralami, wycina Szwedów w Krzepicach i znosi oddział hrabiego Wrzeszowca pod Wieluniem.

na posiedzenia nie przychodzi, to też publicznie się go wzywa albo do pełnienia obowiązków, albo do złożenia mandatu przez rezygnację.

Preliminarz funduszu powiatowego na r. 1900 wynosi:

suma wydatków	44842	koron
„ dochodów	44504	„ 20 h.
Niedobór	337	„ 80 h.

Od podatków bezpośrednich, które wynoszą 217 732 koron zezwolono na 12% który to procent uczyni sumę 26 126 koron, pomimo to niedobór 337 kor. 80 hel. nie będzie pokryty.

Preliminarz dróg gminnych przedstawia:

Dochód	60.574	koron	48	halerzy
Rozchód	60.574	„	48	„

Preliminarz dróg powiatowych:

Dochód	2336	koron
Rozchód	2336	„

Przy pozycji na podniesienie rolnictwa postawił poseł Milan podwyżkę na 100 fl. dla towarzystwa pszczelniczo ogrodniczego, a to w ten sposób, ażeby z pozycji na utrzymanie domu powiatowego, która wynosi 300 fl. urwać, a wyż wymienionemu towarzystwu oddać.

Następie p. Milan za radą i zezwoleniem swoich towarzyszy postawił wniosek, ażeby zmniejszyć pozycję na nieprzewidziane wydatki o 100 zł., a ofiarować je na wykończenie bursy dla uczniów w Sanoku. Uchwalono. Wniósł też p. Milan rezolucję do wydziału krajowego o lepsze utrzymywanie dróg gminnych w górach. Górale muszą płacić przy podatkach na drogi rza-

Sam hrabia, Czech, zdrajca, co od Polaków przeszedł do Szwedów, ledwo z życiem uchodzi, zamyka się w Wieluniu i stąd obiecuje staroście 17 tysięcy talarów, byle go tylko wolno puścił. Starosta jednak odpowiada, iż weźmie talary, ale razem z głową hrabiego. Szwedzi zaś podstępem, udając naszych, zaszli zniemacka starostę babimostowskiego. Podstęp się jednak nie udał. Starosta bowiem, poznawszy się na nim dość wcześniej, podzielił oddział górali na cząstki i rozpuścił z rozkazem zejścia się pod Częstochową. W odwrocie tym stracił tylko 12 do 15 ludzi.

Dokończenie nastąpi.

dowe, powiatowe i gminne, a sami w cztery konie próżnego wozu nie mogą wyciągnąć z braku dróg. Płacą też na cele oświaty, a sami szkół nie mają. Prośby zaś ks. ruskich o lepsze drogi są bezskuteczne. pomimo, że jadąc do chorego, nieraz mimo woli muszą z wozu na głowę wyskakiwać. Wydział powiatowy raczył obdarować wszystkich członków rady powiatowej wykazem ściąganych grzywien od naczelników gmin. Naczelnicy w liczbie 55 złożyli 351 kor. za niewypełnianie swoich obowiązków. Na zaostrenie tej brzytwki i na urzędników przydałaby się koniecznie lustracja z Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że jest tam dosyć nieczystości jeszcze z dawniejszych lat, któreby nie bosą, ale kutą łopata uprzątnąć trzeba.

Prawdzie.

Listy do „Przyjaciela Ludu“.

Z Wielickiego. (*W sprawie nadużyć w powiatowej kasie oszczędności*).

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady powiatowej złożył p. starosta, jako rządowy komisarz, sprawozdanie. Przypomnił on, że jeszcze 20 lutego 1899 r. członek Rady, włościanin Słowik, postawił wniosek o zamknięcie kasy i o wybranie komisji, któraby zbadała stan kasy i dziejące się w niej nadużycia usunęła. A chociaż na owym posiedzeniu miał p. Słowik głos odebrany, komisja została wybrana. Niestety, nie zbadała ona rachunków. P. Starosta, słysząc ów wniosek, przejrzał z wydziałem kasy księgi i znalazł wszystko w porządku, wskutek czego wezwał p. Słowika, ażeby wydał osobę, która mu o nadużyciach mówiła, lecz p. Słowik tego nie uczynił. W dalszym ciągu powiedział p. Starosta, że jednak w następnych miesiącach kontrolując kasę, znalazł, że są nadużycia, więc podał doniesienie do Prokuratorji w Krakowie w celu wdrożenia śledztwa, które wszakże nie zostało wdrożone. Przekonał się następnie, że są fałszywe weksle i inne ogromne nadużycia, wskutek czego zażądał od c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego komisji, ażeby przeprowadziła skontrum kasy.

Następnie zdał sprawę radca Namiestnictwa, członek komisji, która przez 5 tygodni prowadziła skontrum i znalazła, że od szeregu lat działały się nadużycia we wszystkich działach kasowych, a niedobór wynosił prze-

szło 167.000 złr., które nie mają żadnego pokrycia. P. Karol Czecz marszałek i pierwszy, więc najbardziej odpowiedzialny dyrektor kasy, oświadczył, że złoży do kasy 100.000 złr. bez procentu na 15 lat, a pobierany procent będzie służył na pokrycie strat, ale nie powiedział p. dyrektor, kto ręczy za owych 100.000 złr. Mówił następnie, że dwaj inni dyrektorowie, jego koledzy i buchalter zostali aresztowani.

Następnie przemawiało kilku radców, interpelując i swoje poglądy wyłuszczając.

P. Słowik omawiał między innymi zasługi tych gazet, które pierwsze ogłosiły o nadużyciach, popełnionych w kasie, czem się przyczyniły do położenia im kresu i kasę uratowały od upadku. Żądaniem ludu wielickiego jest, aby winnych ukarano i pociągnięto do odpowiedzialności, dalej ażeby fundusz rezerwowy, który wynosił 60.000 złr. był nietykalny, bo on ma służyć na dobre cele powiatu, a nie na to, by pokrywać złodziejstwa, bo zachodzi niebezpieczeństwo, jak słychać, że większa część pójdzie na pokrycie strat, poniesionych w kasie. P. marszałek Czecz był pierwszym dyrektorem od szeregu lat. Obowiązkiem jego było dawno odkryć nadużycia, a nie dopuszczać do tak wielkiego zhańbienia powiatu, który reprezentuje do Sejmu, jako poseł ludowy!

Bracia całego kraju i powiatów: Bochnia, Brzesko, Tarnów, Gorlice, Jasło, i innych stawiajcie wnioski, jak p. Słowik z Wielickiego, o wybór komisji odpowiednio dobranej, ażeby taka komisja przeprowadziła rewizję, czy niema nadużyć, bo my nie będziemy zasypiać sprawy. Nam nie wystarczy wyżej wspomniane przyrzeczenie, musimy mieć zadośćuczynienie i rok rocznie kontrolę kasy powinno się przeprowadzać, ażeby znowu nadużycia się nie znalazły.

Szczery ludowiec.

List otwarty do Jakóba Bojki.

Kochany Kubo!

Minał rok stary, doczekaliśmy się nowego i prawdziwie podziękować nam tylko należy Najwyższemu, że pomimo licznych i ostrych nacierań stronnictwo ludowe żyje i żyć będzie! Gdybyśmy chcieli się obliczyć cośmy komu dobrego, a co nam kto złego zrobił, tobyśmy doszli do

przekonania, że wróg został wrogiem i na rok 1900. musimy więc z nim wojować, w nadziei, że lud świadomy swych praw, prędzej go pogrzebie, aniżeli on nas.

W roku ubiegłym cieszyła mnie nadzwyczajnie twoja rozprawa z „Czasem”. Nie dziw się, kochany Kubo, temu „Czasowi”, że się rzuca na lud z pod słomianej strzechy, niby jak wąż z plagi Egipskiej. Po sesji sejmowej, która odbyła się jeszcze w Marcu, w ubiegłym roku przypomnij sobie, jak pisał „Czas?”. Oto twierdził, że posłowie chłopi są tylko dla zabawki stańczykom. Ale ta zabawka, mój kochany Kubo, niebardzo im widać pomyśli, kiedy stańczyki aż postarali się o zmianę regulaminu sejmowego w myśl wniosku Urbanckiego. Przypominasz sobie zapewne, kolego piosnkę ową, że i żonę z dziećmi opuścić trzeba dla chleba.

A więc i dziennik, a raczej człowiek, co pisze tylko za pieniądze wyrzeka się nieraz prawdy i sprawiedliwości. Ale przeszliśmy koniec świata i koniec starego roku, więc za pomocą Bożą doczekamy i końca „Czasu”. Co się jednak tyczy końca świata, to wyznaję, że tym plotkom nie wierzyłem, bo przecież przepowiadane jest, że najprzód ma jeździć Antychryst z żelaznym piecem, a ty wcale o tym nie myślałeś, a nawet pieca w żadnej fabryce nie zamówiłeś. Myślę, że takich rzeczy przedemną nie tailbyś, bo, jak ci się poniżej przyznam, jestem przecie z tobą bardzo spokrewniony i kto wie, czy w tym piecu nie będę musiał kiedy palić pod tymi, co piszą, robią, mówią przeciw maluczkiemu, których nawet Ojciec święty w swojej Encyklice nakazał bronić. Ty mój kochany, za to, że bronisz tych maluczkiemu, zostałeś „Antychrystem i Durniem”, a przy mnie jeden z ks. proboszczów, zobaczył naocznie diabła. Powiem ci jak się to stało. Było 12 fantów wyższej i niższej wartości do rozdzielenia między nas 11 gospodarzy i jednego ks. proboszcza. Zauważyłem niższą i wyższą ich wartość dla tego powiedziałem, że najstosowniej i najsprawiedliwiej będzie na losy to puścić. Owoż ksiądz, przypuszczając, że może mu się w udziale dostać rzecz nie do gustu namówił drugiego, ażeby mi szepnął do ucha, że ja będę pierwszy wybierał byle tylko ksiądz mógł być drugi. Ja odparłem podszepty i powtórzyłem swój wniosek co do ciągnięcia losów. Wtedy ksiądz obu-

rzony, rzekł się swego udziału w fantach, a przystąpiwszy do mnie powiedział: gdzie tylko Milan, tam i djabeł“ I powtarzał to potem wielu innym z kim się spotykał. Masz więc najlepszy dowód za co ludowcy zostają antychrystami, durniami, djablami i t. d.

Ale, mój kochany, ten piec— ten piec myślę, że najlepiej by było zbudować go ze świadomości ludu, opartej na przykazaniach Bożych, ale nie na przykazaniach stańczykowskich księży.

Twój kolega G. Milan.

Wiadomości polityczne.

Polska w Ameryce.

Tam Polska, gdzie polski Lud.

W Grand Rapids w Stanach Zjednoczonych odbył się 13-ty Sejm „Związku Narodowego Polskiego”, najpoważniejszej instytucji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Z uchwał przytaczamy za dziennikami amerykańskimi następujące rezolucje:

Wyrażamy głęboką cześć dla tych naszych rodaków, którzy w Ojczyźnie naszej, mimo wszelkich przeciwności, mimo wszelkich przesładowań, nie ustają w pracy nad przechowaniem najdroższych skarbów naszej Ojczyzny, nad politycznym uświadomieniem naszego ludu. Kierując się chęcią pracy dla dobra Ojczyzny, zwracamy się do wszystkich braci związkowych i do wszystkich ogółem braci rodaków w Stanach Zjednoczonych, by zaprzestali coraz więcej w ostatnich czasach szerzącego się nader szkodliwego zwyczaju wyzywania się wzajemnie od „Galicjanów”, „Prusaków” lub „Rusaków”. Jest to zwyczaj nie tylko brzydki, ale nadto ze względów politycznych dla sprawy polskiej szkodliwy. Mimowoli bowiem uznajemy podział naszej Ojczyzny. Niech więc odtąd hasłem naszym będzie „Jedna sprawa i jeden naród polski!” My, reprezentanci grup Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, dziękujemy jak najserdeczniej tym wszystkim zarządom miast w Stanach Zjednoczonych, które uznają nasze prawa obywatelskie, w bibliotekach miejskich zaprowadziły działy polskich książek, do innych zaś miast, w których znajduje się większa ilość Polaków, zwracamy się z prośbą, by również uwzględniły słuszne

żądania tej ludności i takie działy w swoich bibliotekach zaprowadziły. Domagamy się zaprowadzenia wykładów języka polskiego w takich szkołach publicznych, w których większość dzieci jest pochodzenia polskiego, domagamy się zaś tego w imię sprawiedliwości, w imię tej samej sprawiedliwości, na zasadzie której obywatele obcego pochodzenia, jak np. Niemcy, wykłady swego języka uzyskali.

ZE SWIATA.

Już w ciągu najbliższych dni ustąpi podobno obecne ministerstwo austriackie. Nowemu rządowi, na którego czele stanąć ma dr. Koerber, były minister spraw wewnętrznych.

Dzienniki węgierskie donoszą o zamierzonym powiększeniu stanu czynnego armji i zamiarze żądania nowych sum na wojsko!

* * *
W Niemczech zaczęła obowiązywać nowa ustawa przeciw pijaństwu, polegająca na tem, że nałogowych pijaków uważa się za niepoczytalnych i tem samem za niezdolnych do korzystania z praw, przysługujących innym obywatelom państwa.

Nowa ustawa pozbawia nałogowych pijaków praw pełnoletności i oddaje ich pod kuratelę. Paragraf dotyczący brzmi: „Pod kuratelę może być oddany, kto z powodu opilstwa nie umie zarządzać swymi sprawami albo siebie i rodzinę swą wystawia na nędzę i zagraża bezpieczeństwu innych »

Kronika.

Wiec w Krośnie nie odbędzie się 20. bm. lecz później.

Walne zgromadzenie Delegatów i Mężów zaufania stronnictwa ludowego ma się odbyć w *Tarnowie* 27. stycznia br. Proszę uprzejmie Mężów zaufania o rychłe nadesłanie wykazów, o które prosiłem w listach z 1. stycznia br. Wykazy te muszą mieć najpóźniej do 20. bm., aby w czas rozesłać program zjazdu i zaproszenia.

Proszę wreszcie przyjaciół aby w czas dawali wiadomość o zgromadzeniach, zwoływanych przez inne stronnictwa.

Z bratnim pozdrowieniem

Fan Stapiński

poseł i sekr. Rady nacz. stronnictwa ludowego.

Lwów, 9. stycznia 1900 r.

Zgromadzenie ludowe w *Starym Samborze*, zapowiedziane na 16. stycznia, zostało odroczone na później z powodu tyfusu, panującego w tem mieście. Tak samo zgromadzenie w *Lisku* 17. bm. się nie odbędzie ze względu, iż na ten dzień wypada tam uroczysty odpust. Natomiast w *Dobromilu* 15. bm. i w *Sanoku* 19. bm. odbędą się zgromadzenia zapowiedziane.

Terminy wieców między 22. stycznia a 18. lutego, naznaczone w pismach dla Mężów zaufania, ulegną również zmianie. Dlatego z publikowaniem i przygotowaniem proszę Mężów zaufania wstrzymać się aż do ponownego zawiadomienia. Wobec przewidywanego zwołania Rady państwa w najbliższym już czasie, nie będą mogli posłowie stronnictwa ludowego tak często wyjeżdżać.

W Tarnowie, w lokalu Rady powiatowej ma się odbyć w niedzielę 14. stycznia po południu zgromadzenie w sprawie wychodźstwa za zarobkiem. Wskazanem jest, aby lud pracujący tam licznie się stawił i nie dopuścić do żadnych uchwał, któreby zmierzały do ograniczenia swobody poszukiwania zarobków.

Wybory uzupełniające do Sejmu z miasta Lwowa w miejsce śp. Franciszka Smolki, oraz z mniejszej własności z powiatu bocheńskiego w miejsce śp. Franciszka Hoszarada, będą rozpisane w marcu.

Faryzeuszostwo. Ks. Stojałowski czuje sam, że stawianie siebie obcesowo na posła jest po prostu bezwstydem, poszukał więc sposobu, któryby i zaspokoił jego nienasyconą ambicję i nie wystawiał go już na zupełną pogardę. Mianowicie w powiecie Bocheńskim dobrał sobie paru przedawczyków włościan przekonanych o braniu łapówki z komitetu centralnego i przez swoich płatnych zaganiaczy wydobywa rzekome prośby na piśmie, aby postawił swoją kandydaturę. Byłoby to śmieszne gdyby nie było takie wstrętne.

Strzeżcie się zatem włościanie, bo w rzeczywistości prócz tych ludzi najgorszego gatunku nikt uczciwy w powiecie nie posłem. ale nawet kandydatem mieć go nie pragnie. Widoczna w tem tylko chęć rozbratu jedności w tym powiecie, która wichrzycielowi jest solą w oku.

Przygotowania stańczykowskie, zmierzające do utrudnienia wychodźstwa na zarobki, oraz do zaprowadzenia gmin zbioro-

wych i przymusowej niepodzielności gruntów, czyli nowej pańszczyzny, odbywają się w ciichości, ale wytrwale. W powiecie wadowickim pracuje nad tem notariusz Starzecki, a w kolbuszowskiem poseł Hupka. Na zebraniach swoich zauszników przedstawiają oni swe zamysły stańczykowskie, jako dobrodziejstwa, zbierają podpisy na uchwały, z którymi potem zapewne wystąpią jako z dowodami, że niby to ludność jest za ich projektami. Trafiają się ludzie nieświadomi rzeczy, którzy się dają łapać na słówka, nie bacząc, co się za tem kryje. W wadowickim powiecie np. znaczna część stojłowczyków idzie na łep p. Starzeckiego. Otóż zwracamy uwagę ogółu ludności na tę robotę stańczyków. Na każde zgromadzenie należy iść jak najliczniej tam swoje zdanie wypowiadać i nam o tem dać wiadomość. Na wszelkie umizgi stańczykowskie należy krótko i węzłowato odpowiedzieć: kto tyle nędzy i wszelkich utrapień i nieszczęść na lud sprowadził, co stańczycy, ten wiary u ludu mieć nie może. Baczność, przyjaciele, miejcie na oku pilnie stańczykowskich »wilków w owczej skórze«.

Pańska kolej z Łupkowa do Cisny, zbudowana za pieniądze kraju dla pana Hermana Czeczka, aby ułatwić obszarnikom wywóz drzewa z ich lasów, przyniosła w r. 1899 23 tysięcy niedoboru. Tak szafują stańczyki krwawym groszem ludu. Przy sposobności warto przypomnieć, że przeciw Czeczowi nie chce poseł Kubik podpisywać interpelacji.

Bolesny żart. Pewien komisarz starostwa żalącemu się na zniszczenie zasiewów i zbiorów rolnych przez myszy odpowiedział: powinniście się cieszyć, myszy zgnoją wam pola, to będziecie mieć dobre plony na przyszły rok. — Takiego pana należałoby oddać do domu warjatów.

Żadnej należytości nie pobiera się obecnie za doręczanie listów, kart korespondencyjnych, próbek towarów i *gaset*. Listonosze powinni bezpłatnie doręczać gazety i listy zarówno w siedzibie urzędu pocztowego, jak i w okręgu doręczeń i to bez różnicy, czy poczta jest erarjalna, czy *nieerarjalna*.

Spółka przyborów szkolnych na czele której stoi dr. Antoni Kalina, rozpoczęła już swoją działalność. Członkowie i kupcy już dziś mogą zamawiać zeszyty i notatki, które są już na składzie. Towary swoje będzie spółka dawać kupcom z takim samym opustem, jaki dają zagraniczni fabrykanci.

Czas odnowić przedplatę!

Kalendarz tygodniowy.

14. N. 2. po 3. Król. — 15. Maura Opata. — 16. Marcelego I. Pap. — 17. Antoniego Pust. — 18. Pryska Panny. — 19. Ferdynanda. — 20. Fabiana i Sebast.
Pełnia d. 15. o godz. 8. minut 41. wieczór.

Sprawy gospodarskie i handlowe.

Z hodowli bydła rogatego.

Jak się poznaje wiek bydła rogatego, o tem wie każdy gospodarz, nie wszyscy jednak mają w tem rozpoznawaniu jednako wprawę. Warto więc przytoczyć wskazówki, jakie daje pisarz na polu rolnictwa bardzo zasłużony Zygmunt Gawarecki, zwłaszcza że po skończeniu mniej więcej lat 12 krowa zaczyna tracić na wartości, bo i mleczność się zmniejsza i cielęta rodzą się słabowitsze. Oto co mówi wspomniany pisarz.

Wiek bydła rogatego poznaje się albo z zębów, albo z obrączek na rogach, chociaż w obydwóch rodzajach nie może być zawsze z całą ścisłością oznaczonym. Bydło rogate nie ma zębów przednich w szczęce górnej, rodzi się z zębami przednimi w liczbie 6 lub 8 u dołu, a trzonowych zębów ma 24, po 6 w każdej szczęce. Ku końcowi pierwszego roku wypadają z przednich średnie, a w półtora roku wyrastają już inne nie tyle białe co poprzednie czyli mleczne. Z upłynionym drugim rokiem zmienia się druga ich para, z trzecim trzecia, a z czwartym czwarta już i ostatnia. Wiek późniejszy poznaje się z zużycia mniejszego lub większego tych zębów. W dwunastym lub czternastym roku zaczyna bydło rogate tracić zęby, a to w tym porządku jak je zmieniało. Na rogach z obrączek poznaje się znowu wiek w ten sposób, co rok zaczawszy od trzeciego roku życia, tworzy się obrączka na rogu bydłęcia. Jeżeli krowa była którego roku jałową, to jest nie miała cielęcia, to wtedy nie robi jej się nowa obrączka, ale tylko przeszłoroczna rozszerza się więcej, i zostaje przedział większy między tą szeroką a następnego roku uformowaną obrączką. Jeżeli zatem poznać chcemy jakiej krowy wiek, to liczymy wszystkie te utworzone obrączki (szersze i dalej od siebie odsunięte liczą się za lat dwa), a do otrzymanej ztąd liczby dodajemy liczbę dwa, oznaczającą ten wiek młody, w którym się obrączki jeszcze nie formowały. Zatem jeżeli krowa na rogach będzie miała obrączek 3, to będzie mieć lat 5, a jeżeli pomiędzy temi obrączkami będzie jedna szersza i więcej odsunięta, to krowa będzie liczyć lat 6. Obrączki te jednakże wydatne na cienkich rogach krowy, za ledwie dostrzedz się dają na rogach wołów lub stadników.

Treść: Do braci włościan pow. Bocheńskiego, napisał Franciszek Bardel. — Z rad powiatowych. — Listy do „Przyjaciela Ludu“: — Z wielickiego. — List otwarty do Jakóba Bojki, napisał Grzegorz Milan. — Wiadomości polityczne. — Kronika. — Sprawy gospodarskie. — W odcinku: — Jak to górale polskiej ziemi bronili.